Bądź przykładem

***„Żaden młodością twoją niech nie gardzi, ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości”* – 1 Tym. 4:12.**

Apostoł Paweł napisał list do młodego człowieka, jakim był Tymoteusz, współpracownik apostoła na niwie Pańskiej.

Gdy św. Paweł przybył do miejscowości Listra w Ikonii, w której mieszkał Tymoteusz, bracia w tamtejszym zborze przedstawili mu młodzieńca pełnego gorliwości i oddania się sprawie Chrystusowej. Tymoteusz pochodził z mieszanego małżeństwa: ojciec był Grekiem, czyli poganinem, a matka Żydówką. Ortodoksyjni Żydzi gardzili takimi mieszanymi małżeństwami i ich potomstwem.

Znajomość Biblii i silną wiarę, jaką posiadał, Tymoteusz zawdzięczał swej babce Loidzie i matce Eunice (2 Tym. 1:5). Pobożne wychowanie rodzinne i gruntowna znajomość Pisma Świętego w okresie młodzieńczym przygotowały go do przyjęcia Ewangelii przyniesionej przez Pawła. Sława zdobyta przez Tymoteusza pomiędzy braćmi w Listrii, Ikonii, a nawet w Antiochii uczyniła go zdolniejszym do pracy na szerszym polu działania. Ap. Paweł przybrał go do siebie jako towarzysza podróży misyjnych. Zastąpił on Barnabasza po zaistniałym sporze z Pawłem (Dzieje Ap. 15:37-41). Barnabasz dla Pawła był bratem i towarzyszem, a Tymoteusz stał się jego duchowym synem.

Patrząc na sylwetkę tego młodzieńca, możemy wyciągnąć wiele życiowych lekcji dla siebie. Otóż dom, w którym wzrastał i wychowanie rodzinne, a także nastrój religijny dodatnio wpływały na jego rozwój umysłowy. Podobnie my możemy nauczyć się tej lekcji, abyśmy w naszych domach mogli zaszczepić to, co najlepsze, do umysłów naszych dzieci. Ten wspaniały nastrój religijny wywrze dodatni wpływ na psychikę naszych dzieci i pozostanie w nich do końca życia. Natomiast wychowanie złe, w zdegradowanych domach, pozostawia w psychice dziecka rany, które do końca życia nie zostaną uleczone, lecz będą krwawiły. Takie dzieci będą zawsze miały żal do swoich rodziców.

Są też i takie domy, z których dzieci nie wynoszą nic dobrego ani złego. W sercach takich dzieci pozostaje pustka i na nich wywiera wpływ otoczenie zewnętrzne – dobre lub złe. Jeżeli znajdą się w otoczeniu dobrym, ich życie będzie się kierować ku dobremu, jeśli wpadną w otoczenie złe, to zły wpływ wywrze na nich skutek ujemny, zgubny. Starajmy się, by każdy chrześcijański dom był z satysfakcją wspominany przez nasze dzieci, by nasze dzieci mogły pochlebnie wyrażać się o swoich rodzicach i zawdzięczać im swoją wiarę i znajomość Biblii, jak to czynił Tymoteusz.

Tymoteusz przeszedł wraz z Pawłem Azję Mniejszą i część Europy, oddając apostołowi nieocenione posługi przez ok. 15 lat. Św. Paweł natomiast otoczył Tymoteusza ojcowską troską i wszczepiał mu, co miał najlepszego. Częstokroć nazywał go synem według Ewangelii. Apostoł był doświadczonym psychologiem i do swego ścisłego grona przybierał ludzi starszych wiekiem, z doświadczeniem życiowym, jak również ludzi młodych z gorącym sercem. Podobnie było w pierwotnej gromadce Chrystusowej – apostołowie byli ludźmi w różnym wieku, jak np. Piotr i Jan. Kościół Chrystusowy przez cały Wiek Ewangelii miał również składać się z ludzi różnego wieku, wykształcenia i poziomu umysłowego. Kościół stanowi rodzinę Bożą, a rodzina składa się z członków zróżnicowanego wieku. W rodzinie Bożej często występują tarcia wewnętrzne i lekceważenie jedni drugich. Co jest tego przyczyną, czemu należy to przypisać? Czy tak musi być? Czy konflikt pokoleń istniejący w świecie musi istnieć i w Kościele Chrystusowym? Jak temu zaradzić, gdzie szukać na to lekarstwa?

Często tak bywa, że ludzie w starszym wieku mają swą wyrobioną opinię, że wszelkie myśli, wiedzę i doświadczenie tylko oni posiadają z racji swojego przeżycia. I tak rzeczywiście jest, lecz nie zawsze, bo Elihu – jeden z przyjaciół Ijobowych – tak powiedział: *„Nie zawsze sędziwi są mądrzy, a starcy rozumieją to, co prawe”* – Ijoba 32:9. Są zbory, o których musimy z bólem serca powiedzieć, że bracia tej Boskiej Prawdy nie zrozumieli, że w Ciele Chrystusowym każdy członek jest potrzebny – tak zacniejszy, jak i mniej zacny, młody, jak i starszy. Każdy członek ma swoje dzieło do wykonania i niech to czyni z bojaźnią Bożą. Zbory, które nie rozumieją tej Boskiej zasady, nie posiadają pełni błogosławieństwa Bożego. Nie należy lekceważyć młodych braci i sióstr, pamiętając, że w starożytności nieraz Bóg posługiwał się ludźmi bardzo młodymi, takimi jak np. Józef, Samuel itp.

Lecz zdarza się, że młodzi w zborach występują ze swoimi zbuntowanymi charakterami, twierdząc, że dzieje im się krzywda, że wszystko im się należy i chcieliby zre-

wolucjonizować dotychczasowy porządek zgromadzenia. Lecz gdy są zapytywani, co chcieliby zdziałać, wówczas okazuje się, że nie mają skrystalizowanego pojęcia czy też myśli. Taki stan rzeczy nie powinien istnieć pomiędzy ludem Bożym, gdyż taki duch i usposobienie nie mają poparcia Pisma Świętego i nie wypływają z ducha Bożego.

JAKA W TYM WZGLĘDZIE JEST RADA APOSTOŁA?

„Niech nikt cię nie lekceważy” (wg Nowego Przekładu). Czytając te słowa młodzi gotowi są powiedzieć: Cóż ja mogę na to poradzić, gdy starsi wiekiem bracia i siostry zechcą mnie lekceważyć? Czy to ode mnie zależy? Ja nie chciałbym, żeby mnie lekceważono. Apostoł tę sprawę dobrze rozumiał – aby Tymoteusz nie był lekceważony przez innych, powinien się o to starać i że to zależało od niego samego. Podobnie wiele zależy dziś od chrześcijańskiej młodzieży, żeby poważnie była traktowana przez ogół braterstwa.

Podamy niektóre zaobserwowane spostrzeżenia w tym zakresie. Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli znaleźć wspólny język i szczerze sobie o tych sprawach pomówić. Nie zawsze posiadamy tyle sposobności i czasu, więc mamy na dzieję, że czytając ten artykuł, tak młodzi, jak i starzy wyciągną właściwe lekcje, byśmy się odnosili do siebie uprzejmie, po bratersku, jak nauczył nas Chrystus Pan. Nie lekceważmy jedni drugich, lecz idźmy za doradą Słowa Bożego, które mówi:

> *„Nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałą, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych nad się”* – Filip. 2:3 i znowu: *„Podobnie młodsi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”* – 1 Piotra 5:5.

Niejednokrotnie młodzi ludzie dają powody do lekceważenia. Jeżeli młody człowiek nie dba o swój wygląd zewnętrzny, ubiera się niechlujnie, zachowuje się nieprzyzwoicie, nie jak przystoi na chrześcijanina, taki daje powód do lekceważenia przez drugich. Są młodzi, którzy są ułożeni, żyją poprawnie, zachowują się po chrześcijańsku – czy takich ktoś lekceważy? Raczej nie, lecz stawia się ich za wzór dla innych. Wszystko to zależy od Was młodych!

NIEKTÓRE MANKAMENTY MŁODYCH

Podamy niektóre mankamenty młodych ludzi, z powodu których inni mogą ich lekceważyć, choć tego nie powinno być w kościele Chrystusowym. Młodzi powinni o tym pamiętać i wyciągnąć dla siebie praktyczną lekcję. Pierwszym takim mankamentem jest brak doświadczenia życiowego, czyli praktyki życiowej. Jest to powód do nieporozumień między starszym i młodszym pokoleniem. Należy pamiętać: im dłużej żyjemy, tym więcej zdobywamy życiowego doświadczenia i więcej wiemy o życiu. Teoria jest dobrą rzeczą, lecz lepsza jest praktyka życiowa. Praktykę i doświadczenie posiadają ludzie starsi, czego brak jest młodym. Mając 18 czy 20 lat wydaje się nam, że posiadamy już wystarczający zasób wiedzy zarówno w życiu osobistym, jak i w duchowym. W praktyce okazuje się inaczej; w tym wieku jest nieco za mało doświadczenia. Człowiek dojrzewa do wykrystalizowanego spojrzenia na świat i życie około 30-go roku życia. Z własnego doświadczenia jesteśmy przekonani, że ci sami młodzi, gdy dojrzeją i dojdą do właściwego, zrównoważonego charakteru, wówczas właściwie ocenią swoje młodzieńcze postępowanie.

Drugim mankamentem powodującym lekceważenie jest lenistwo młodych ludzi, których trzeba po kilka razy rano budzić, kilkakrotnie powtarzać „zrób to lub tamto”. Ap. Paweł mówi w Rzym. 12:11 *„W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”.* Byłoby dobrze, gdybyśmy tę głęboką prawdę właściwie zrozumieli i przyjęli do serca, aby wszelką pracę wykonywać z dobrej, nieprzymuszonej woli, na chwałę Stwórcy. Każda praca wykonana dla ludu Bożego jest pracą dla Pana i winna być czyniona na chwałę Bożą. Chrystus Pan w przypowieści o talentach nie powiedział: Kto wierny jest w wielkich rzeczach, lecz oznajmił:

> *„Nad tym co małe byłeś wiernym, wiele ci powierzę”* – Mat. 25:21.

W kościele Chrystusowym wiele jest pracy, którą widzi i ceni nasz Pan. Pomagać braciom i siostrom chorym i w starszym wieku w ich fizycznych trudnościach jest wspaniałym przywilejem i jest to praca dla samego Pana: *„Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili”* – mówi Chrystus Pan. Na naszych konwencjach chrześcijańska młodzież powinna usługiwać w kuchni, przy stołach itp. Czy tak pracujących może ktoś lekceważyć? Myślimy, że nie.

Dostrzegamy wśród młodzieży lenistwo w zakresie czytania biblijnej literatury. Każdy młody powinien choć raz przeczytać 6 tomów Wykładów Pisma Świętego. Słyszymy nieraz wypowiedzi, że są to trudne do zrozumienia rzeczy. Być może, ale jest to podstawa do właściwego zrozumienia Biblii, jak też osobistego poświęcenia. Bez czytania i to systematycznego czytania Biblii oraz dość bogatej literatury biblijnej, jaką posiadamy, nie będziemy mieć teoretycznej nauki, którą w chrześcijańskim życiu należy wprowadzać w czyn. Apostoł radz-

ił Tymoteuszowi:

> *„Pilnuj czytania, napominania i nauki”.*

Trzecim niedociągnięciem jest niekiedy brak subordynacji: posłuchu, karności, uległości, posłuszeństwa. W ludzkiej naturze jest, że wolimy rozkazywać, niż słuchać i wykonywać. Chrystus powołał do siebie uczniów, którzy powinni Go słuchać, jak również respektować przewody przez Niego ustanowione. Taką cechę należytego słuchania, uległości i bezwzględnego posłuszeństwa winien wyrobić w sobie uczeń. Biblia często nam mówi: *„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”.* Jeżeli nauczymy się słuchać, to przyjdzie czas, że będziemy mogli nauczać. Nie ma innej drogi do właściwego postępowania. Taka jest droga biblijna i zasady te obowiązują w pedagogice.

Czwartym punktem, z powodu którego młodzi często bywają niedoceniani, jest ich słomiany zapał, którym szybko zapalają się i szybko gasną. Gotowi są coś zdziałać, lecz gdy przychodzi do działania, to ich nie ma i to powoduje, że nie można na nich polegać. Byłoby wielką krzywdą stosować to generalnie do wszystkich młodych osób. Czy musi tak być? Odpowiadamy: nie! I młody człowiek może posiadać pozytywne cechy charakteru, które będą go stawiały wysoko w oczach innych. I młodzież może osiągnąć doświadczenie przez obserwację otoczenia, w którym się znajduje. Może osiągnąć doświadczenie przez studiowanie wiarygodnych źródeł, jakie są zawarte w Piśmie Św. (1 Tym. 3:14-17). Młodzież może i powinna okazywać posłuch wobec zboru i braci starszych z rozwagą zapalać się do dobrego dzieła i konsekwentnie realizować je aż do skutku.

BĄDŹ WZOREM

Apostoł radzi Tymoteuszowi, aby był przykładem (wzorem). Słowo „bądź” zawiera w sobie bardzo dużo: stań się, postanów sobie, że takim będziesz, niezależnie od tego, ile będzie cię to kosztowało wysiłku i pracy. Greckie słowo *„typos”* oznacza wzór, typ, odcisk, uderzenie, odbicie, obraz, pieczęć, model, charakter, cechę, treść. Widzimy, jakie szerokie zastosowanie ma to słowo, które wyraża wzór lub postępowanie dziecka Bożego. Do tego wzoru winniśmy podchodzić z czystych pobudek, by godnie reprezentować naszego Pana Jezusa Chrystusa. Obojętnie co inni będą o tym sądzić, winniśmy wytrwale dążyć do tego wzoru, by go posiąść. Nasz charakter musi być z gruntu zmieniony, gdyż inaczej będziemy chrześcijanami powierzchownymi (nominalnymi), a wewnątrz nie będziemy odrodzonymi i od czasu do czasu odezwie się nasza stara natura, a takimi na pewno nie chcemy być. Jeżeli powieść okazałaby się dla nas ważniejsza i ciekawsza niż Biblia, gazeta niż literatura biblijna, puste mowy niż medytacja i modlitwa, telewizor i wiadomości z niego płynące niż nabożeństwo, byłby to dowód, że w naszym duchowym życiu coś nie jest w porządku. W dzisiejszych dniach większość chrześcijan idzie po linii łatwizny. Chrystus Pan zaprasza mówiąc:

> *„Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i niech idzie za mną”* – Mat. 16:24.

Jeżeli miłujemy Pana powinniśmy Go naśladować i postępować tak, jak On postępował, wówczas staniemy się wiernymi wzorcami dla otoczenia. Bóg w tej sprawie będzie nam pomagał, a przy Jego łasce wiernie i skutecznie będziemy dążyć, aby być tymi wzorcami.

Przykładem w mowie znaczy być oględnym w wypowiadaniu słów, w wyrażaniu się. Nasze mowy winny być budujące dla nas samych, a także dla słuchających nas. Mamy wypowiadać to, co jest piękne i wzniosłe, z czego można wiele się nauczyć. Ap. Paweł w Kol. 4:6 mówi:

> *„Mowa wasza nich będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu”.*

Sądzimy, że przyjęty pomiędzy młodzieżą zwyczaj pozdrawiania się słowem *„cześć”* nie licuje z postawą chrześcijanina. Jest to zwyczaj przyjęty w świecie, a my winniśmy odróżniać się od świata. Dlaczego raczej nie przyjąć rady Chrystusa, który kazał pozdrawiać się przez braterskie *„pokój ci”* lub zwykłe dzień dobry?

Być przykładem w postępowaniu – jest to bardzo ważna rzecz. Znane jest przysłowie: *„Jak cię widzą, tak cię piszą”.* A więc nasze obcowanie z braćmi, sąsiadami i ze wszystkimi ludźmi winno być takie, byśmy naszym postępowaniem chwalili i wielbili naszego Boga. Winniśmy być odrodzonymi wewnętrznie i zewnętrznie; jest to godna postawa naśladowcy Chrystusa. Apostoł Paweł mówi:

> *„Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej”* – 2 Kor. 7:1.

Jedną z wielu tragedii dzisiejszego chrześcijaństwa jest, że dzieci Boże często chcą wyglądać i wyglądają jak dzieci tego świata, w ubiorze i zachowaniu się (1 Jana 2:15-17). Każde dziecko Boże swoim wyglądem winno świadczyć, że jest chrześcijaninem w każdym miejscu: w domu czy zborze, w pracy czy szkole – zawsze powin-

no z sobą wnosić wysokie chrześcijańskie morale. Winniśmy godnie reprezentować naszego Pana i Mistrza, a swoim postępowaniem nie przynosić ujmy sprawie, jaką reprezentujemy.

Przykładem w miłości może być ten, kto dużo tej miłości Chrystusowej przyjął do swego serca. Jest to miłość Syna Bożego przyniesiona z nieba na ziemię. Ona zapaliła nasze serca i dlatego winniśmy ją rozszerzać wśród ludzi. Gdy ta miłość będzie w nas i pomiędzy nami, będzie to niezbity dowód, że jesteśmy naśladowcami Chrystusowymi i że misja naszego Pana przyniosła pożądany skutek. Spośród wszystkich chrześcijańskich cnót najważniejsza jest miłość, gdyż ona najbardziej odzwierciedla naszego Stwórcę. Wspaniały poemat na cześć tej miłości napisany przez apostoła mieści się w 1 Kor. 13 rozdz.

Przykładem w wierze może być tylko osoba, która posiada silną wiarę w swym sercu. Jest to wiara, która może ostać się wśród burz. Całe nasze życie winno być nacechowane taką wiarą, ponieważ nazywamy się ludem wiary. Wiara ta ma nas odróżniać od reszty świata i nominalnego chrześcijaństwa. Wszystkie nasze zamiary i czyny winny być podejmowane z wiarą. Jedynie takie czyny mają wartość przed Bogiem, a w słusznym czasie zostaną nagrodzone. *„Bez wiary nie można podobać się Bogu”* – Hebr. 11:6. Niech całe nasze życie będzie przepojone wiarą Syna Bożego, a wtedy będziemy miłymi Bogu i przyjemnymi ludziom.

Być wzorem czystości – nie chodzi tu tylko o czystość moralną, lecz o czystość intencji serca, słowem – czystość charakteru. Wszelkie nasze przedsięwzięcia w służbie Bożej powinny wypływać z czystych wewnętrznych pobudek. Takie intencje i pobudki Bóg ceni i nagradza. Jest cudowną rzeczą, gdy pracujemy dla Pana, braci i Prawdy, a nie szukamy osobistych interesów w tej pracy. Chciejmy to zalecenie apostoła stosować w życiu: *„bądź wzorem czystości”,* mając również na uwadze *„Ślub Panu”* – *„Będę unikać, by się nie znajdować sam na sam z osobą drugiej płci i zachowywać się tak, jakby to było w zgromadzeniu świętych”.*

Zachowujmy we wszystkim umiar, utrzymujmy pewien dystans, świętość i właściwe podejście do wszystkich zagadnień, a wówczas wszyscy bracia, a nawet postronni ludzie będą nas szanować i doceniać. Biblia mówi:

> *„Gdy drogi człowieka podobają się Panu, wtedy godzi on z nim nawet jego nieprzyjaciół”* – Przyp. 16:7.

Świat oczekuje od nas moralności, więc prośmy Boga o łaskę i zwycięstwo, abyśmy mogli zdać chrześcijański egzamin. Bądźmy wzorami pod każdym względem.

> *„Tak niech świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”* – Mat. 5:16.

Redakcja
R-
„Straż”